Rok XI. Kraków-Podgórze środa 25 września 1912. Nr. 218

3 Cena numeru centy 3
(I halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50. Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Wszystkie stronnictwa demokratyczne polskie w kraju, a więc **olbrzymia większość** ludności, ustaliły w porozumieniu ze sobą zasady, na których oprzeć się winna reforma wyborcza. Tej olbrzymiej większości przeciwstawia się drobna faktycznie, ale w Sejmie potężna grupa konserwatywna, rozbijając jedność polskich stronnictw żądaniami 1) petryfikacyi ustawy o reformie wyborczej, 2) okręgów dwumandatowych i proporcyonalności, 3) łączeniem reformy wyborczej ze sprawą reformy gminnej. – Konserwatyści uporem swoim udaremniają wogóle możliwość rokowań.

Poseł Stapiński, który przybył wczoraj do Wiednia, oświadczył, że partya ludowa nie weźmie udziału w dalszych rokowaniach z konserwatystami, dopóki konserwatyści nie zgodzą się na zaprowadzenie jednomandatowych okręgów.

Jeżeli więc konserwatyści upierać się będą przy swoich żądaniach, wywołanych wyłącznie *egoistyczno partyjnemi pobudkami*, ściągną na siebie ciężką wobec narodu winę i niewątpliwie wywołają **burzę w kraju**. Czy walka, którą na nowo rozpętają przeciw sobie na wsi, może się skończyć zwycięstwem konserwy, niechaj p. Abrahamowicz dobrze rozważy... Oby konserwatyści jeszcze w porę się upamiętali! Oby głos protestu, jaki z miast polskich potężnie się rozlega (przypominamy, iż w Krakowie w przyszły poniedziałek odbędzie się wielkie zgromadzenie obywatelskie w sprawie reformy) nakłonił konserwatystów do pogodzenia się z faktem, że półtora tysiąca wyborców wielkiej własności nie może już bezpodzielnie rządzić krajem.

Zarysy przyszłej ordynacyi

jak się one przedstawiają na podstawie przeprowadzonych konferencyj prezesów stronnictw.

Z kół politycznych demokratycznych otrzymujemy następujące źródłowe informacye:

Zeszłotygodniowe rokowania między prezydyami klubów polskich w sprawie reformy wyborczej szły z początku dość gładko, jak długo przedmiotem konferencyi była sprawa rozdziału mandatów między poszczególne kurye. Wprawdzie pojawiały się pewne różnice poglądów między zastępcami grup demokratycznych, a konserwatystami, którzy niechętnem okiem spoglądają na znaczne podwyższenie mandatów w ogólności (nowa ordynacya zawierać będzie około 220 mandatów) – a w szczególności niechętnie przyjmują konserwatyści podwyższenie ilości mandatów w kuryach demokratycznych t. j. w miejskiej kuryalnej, w miejskiej powszechnej i wiejskiej — to jednak ostatecznie po dłuższych pertraktacyach osiągnięto **niemal zupełne porozumienie** tak, że w kwestyi **rozdziału mandatów** między poszczególne kurye nie będzie zasadniczych trudności do pokonania.

Szemat rozdziału mandatów, który będzie prawdopodobnie na piątkowem posiedzeniu przyjęty, przedstawią się następująco:

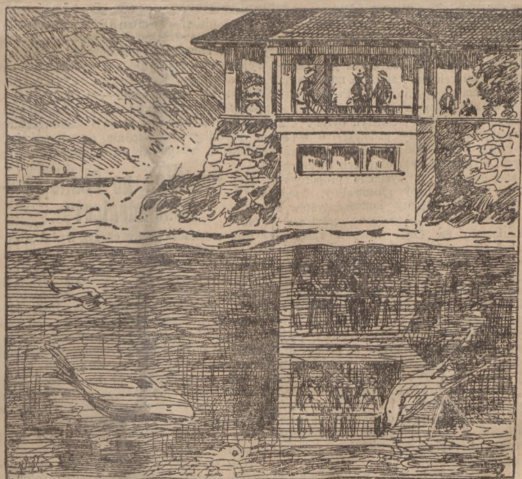
Wiryliści — 13 mandatów, 9 polskich, 4 ruskie;
2. Kurya **większej własności** 44 mandaty, wszystkie polskie;
3. Kurya **Izb handlowych** — 5 mandatów, wszystkie polskie;
4. Kurya **Izb rękodzielniczych** — 2 mandaty polskie;
5. Kurya **miejska** — 42 mandatów, 38 polskie 4 ruskie;
6. Kurya **miejska powszechna** — 12 mandatów, 10 polskich 2 ruskie i
7. Kurya **wiejska** — 96 mandatów, 52 polskich, 44 ruskich.

Ponieważ rozmieszczenie potrzebnych mandatów ruskich w stosunku $26^4/_{10}\%$ do ogólnej liczby mandatów między istniejące już kurye natrafia na wielkie trudności, powstała myśl utworzenia nowej kuryi — **kuryi średniej własności ziemskiej** — o ośmiu mandatach, z których 4 przypadłyby Polakom, a 4 Rusinom.

W tym wypadku powiększyłaby się ilość mandatów sejmowych z 214 na 222, ilość posłów ruskich zwiększyłaby się o czterech tak, że osiągnięto by wreszcie przyznany zasadniczo Rusinom procentowy stosunek mandatów $26^4/_{10}\%$.

Znaczny udział Rusinów, projektowany w kuryi średniej własności ziemskiej tłómaczy się okolicznością, że w kuryi tej głosowaliby wszyscy proboszczowie ruscy, a to z tytułu posiadania folwarków, stanowiących dotacyę poszczególnych probostw ruskich.

Obserwatoryum na dnie morza.



(Opis wewnątrz numeru.)

Okradli cara.

Dziś do numeru dołączony jest **dodatek** Tydzień Humorystyczny i Romans i powieść.
Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

Utworzenie kuryi średniej własności zostało zaproponowane przez konserwatystów i przez rząd. Oba te czynniki postawiły jako warunek *sine qua non*, obserwowanie przy rozdziale mandatów kardynalnej zasady, aby stosunek między posłami wychodzącymi z powszechnego głosowania (t. j. wychodzącymi z kuryi wiejskiej i miejskiej powszechnej) a posłami kuryalnymi w ściśłem znaczeniu (t. j. wychodzącymi z kuryj nie posiadających powszechnego głosowania), przedstawiał się tak, by posłowie pierwszej kategoryi nie byli liczniejsi od posłów drugiej kategoryi. Przyjmując powyższą zasadę jako **warunek dojścia do skutku reformy wyborczej**, nie można było dalej podwyższać liczby posłów w obu kuryach mających powszechne głosowanie, lecz trzeba było stworzyć jakąś kuryę nową, w której element ruski mógł mieć dość silną reprezentacyę. Oto geneza „kuryi średniej własności ziemskiej“.

Chociaż nie wszyscy członkowie konferencyi zgodzili się w całości i bez zastrzeżeń na przytoczony powyżej szemat rozdziału mandatów, to jednak nie może ulegać żadnej wątpliwości, że porozumienie w tej kwestyi dojdzie bardzo szybko do skutku, bo różnice zapatrywań są minimalne.

Natomiast **kwestya konstrukcyi okręgów w kuryi wiejskiej**, t. j. kwestya zabezpieczenia mandatów polskich, względnie ruskich, we wschodniej Galicyi w okręgach o mieszanej ludności polsko-ruskiej, wywołała gwałtowny spór między reprezentantami grup demokratycznych z jednej strony, a reprezentantami grup konserwatywnych z drugiej strony.

Pierwsi (ludowcy, demokraci i wszechpolacy) żądają z punktu widzenia interesu narodowego jednomandatowych okręgów wyborczych, opartych na katastrze narodowym — drudzy zaś (konserwatyści, centrum, fronda podolska) stanęli na stanowisku okręgów dwumandatowych, opartych na zasadzie proporcyonalności.

Motywem decydującym dla frakcyj konserwatywnych jest wzgląd *czysto partyjny*, a nie narodowy, gdyż przy okręgach jednomandatowych, opartych na katastrze narodowym (gdzieby zatem wyłącznie tylko Polacy głosowali), szanse zdobycia mandatów w kuryi wiejskiej we wschodniej Galicyi, byłyby dla konserwatystów i frondy podolskiej o wiele gorsze, aniżeli dla stronnictw demokratycznych. Natomiast przy okręgach dwumandatowych, opartych na systemie proporcyonalności (gdzie Polacy głosowaliby razem z Rusinami), kandydatury konserwatystów i frondzistów miałyby dobre szanse, gdyż zawsze znalazłaby się część chłopów ruskich, zależnych ekonomicznie od obszarników, którzyby oddali swe głosy tym wielkim panom podolskim.

Opór konserwatystów i frondzistów przeciw katastrowi narodowemu i jednomandatowym okręgom, których domaga się olbrzymia większość ludności polskiej, reprezentowana przez 3 grupy demokratyczne, **grozi wprost rozbiciem całej reformy wyborczej**. Wiadomo bowiem, że nietylko polskie grupy demokratyczne, ale także Rusini postawili przyjęcie jednomandatowych okręgów, opartych na katastrze narodowym, **jako niezbędny warunek dojścia do skutku ugody polsko-ruskiej**.

Więc dla celów ściśle partyjnych mają obecnie obie polskie frakcye konserwatywne w sprzeczności zarówno z olbrzymią większością społeczeństwa polskiego, jak i z żądaniami Rusinów, nie wahając się dla kilkunastu mandatów **udaremnić wielkie dzieło porozumienia polsko-ruskiego**.

Namiestnik usiłował dotąd bezskutecznie pośredniczyć między konserwatystami a demokratami i Rusinami. — Najbliższe dni okażą, czy posiada on dość wpływu i siły, by pokonać niczem nie usprawiedliwiony opór grup konserwatywnych.

Zupełnie niezrozumiałem jest także bierne dotąd stanowisko t. zw. frakcyi krakowskiej (konserwatywnych posłów sejmowych z Zachodniej Galicyi), którzy stanowią właściwą podporę namiestnika dra Bobrzyńskiego, będącego ich przywódcą. Frakcya krakowska nie użycza jednak namiestnikowi widocznej pomocy, a z drugiej strony nie może się zdobyć na taką niezależność, by w chwili, w której rozstrzyga się najważniejsza sprawa polityczna w kraju, zająć jasne stanowisko i skłonić drugą połowę stronnictwa konserwatywnego (podolaków) do oświadczenia się za jednomandatowymi okręgami t. j. do zaniechania bezwzględnej opozycyi przeciw żądaniu, od którego spełnienia zależy dojście do skutku wielkiego dzieła reformy wyborczej. Jest to tem dziwniejsze, że partya krakowska, która zawsze uchodzić chciała za partyę państwową w najlepszem tego słowa znaczeniu, odpowiedzialną jest w pierwszym rzędzie za politykę całego obozu konserwatywnego i za namiestnika, będącego przywódcą tej partyi. Partya krakowska powinna raz wreszcie sobie uświadomić, jak daleko sięgające następstwa pociągnie za sobą rozbicie rokowań z winy obozu konserwatywnego. Chodzi tutaj o wielką grę polityczną, **chodzi o całą politykę polską w państwie** — a więc o najdonioślejsze sprawy z punktu widzenia interesu narodowego i politycznego polskiego.

Poddanie się komendzie podolskiej wydać musi fatalne następstwa dla całokształtu stosunków narodowych w kraju i wyjdzie chyba jedynie na korzyść tych, którzy chwilowy interes partyjny przedkładają nad dobro ogółu — na korzyść tych, którzy wolą narazić na szwank życie autonomiczne w kraju i stanowisko Koła polskiego w Wiedniu, aniżeli poświęcić cokolwiek ze swoich stronniczych korzyści.

„Od Krakowa po Podhajce — same zdrajce!“

Ten tromtadratyczny okrzyk wydał „Czas“ we wczorajszym numerze. „Od Krakowa po Podhajce — same demokratyczne zdrajce“... Przyszły Sejm demokratyczny może według „Czasu“ zaprzepaścić interes narodowy, wydać dwór polski na łup Budzynowskich, Trylowskich i Siczyńskich.... Demokraci nazajutrz po zwołaniu Sejmu mogą zaprzeć się polskości, więc konserwatyści stać muszą na straży narodowych praw!!

Taką to argumentacyą, na wskroś przewrotną i maskującą tylko egoizm partyjny, usiłuje „Czas“ bronić.. postulatu okręgów dwumandatowych i petryfikacyi.

Oto co pisze „Czas“ w nrze 435 z 23-go września b. r.:

„Cóż się daje, a czego się żąda od stronnictwa konserwatywnego?

Daje mu się 44 mandaty, ale w ten sposób, że na drugi dzień po zebraniu nowego Sejmu, w przeszło $^{3}/_{4}$ częściach demokratycznego, może być przeprowadzona zmiana statutu redukująca tę liczbę lub w ogóle skreślająca tą kuryę. Daje się im 44 mandaty, ale stwarza się możliwość, że nowy Sejm, w przeszło trzech czwartych częściach demokratyczny, na drugi dzień po zebraniu uchwali taką zmianę ustawy gminnej, *która odda władzę nad polskim dworem ruskiemu wójtowi* i każe płacić polskiemu dworowi na ruskie Sicze, Proświty, na stypendya dla uczniów, którzy wyrastają na Budzynowskich i Trylowskich. Daje im się 44 mandaty, ale nie chroni się ich przed możliwą uchwałą nowego Sejmu, wykluczającą lub zmniejszającą ich udział w Radach powiatowych.

I gdy konserwatyści bronią się przed dalszem jeszcze grożącem im w nowym Sejmie pozbawieniem ich wpływu politycznego w kraju, przed szykanami administracyjnemi i przed obciążeniem na cele nie własnego narodu, gdy w takim stanie rzeczy, gotowi do dalekich ofiar żądają tylko pewnej granicy dla uchylenia niepewności i samowoli, w takim stanie rzeczy czyni się im zarzut, że „swym nieugiętym uporem“ uniemożliwiają reformę i woła się na nich, aby dobrowolnie pozbyli się całego swego politycznego stanowiska i narazili się na udrękę dnia powszedniego pod „władzą“ rozagitowanego wójta *ruskiego*, na ponoszenie nieograniczonych podatków, za które wzrastać będą siły obozu, pragnącego wyrzucić nas za San“.

* * *

Tak więc, gdy idzie o interes partyjny, „Czas“ poszedł między tromtadraty. Ale gdy dawna demokratyczna tromtadracya była szczerą, dzisiejsza konserwatywna jest na wskroś perfidną. Argumentacya „Czasu“, który *odważa się całemu obozowi demokracyi polskiej* w Sejmie (gdzie Rusinów będzie tylko 26·4 procent) zarzucić możność *zdrady narodowej i zaprzaństwa*, byłaby oburzającą, gdyby nie była tak *śmieszną*. Więc tylko *takie* argumenty mają pp. konserwatyści na obronę dwumandatowych okręgów i petryfikacyi!

Kontynuowanie obrad we Lwowie.

Lwów. Konferencye prezesów klubów polskich w sprawie reformy wyborczej zwołane zostały na piątek 27 bm.

Umiarkowanie opozycyi węgierskiej.

Protest na posiedzeniu delegacyi węgierskiej.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 23 września.

W ciągu dnia dzisiejszego ulica Bankowa i ulice sąsiednie robiły wrażenie, jak gdyby się znajdowały w stanie oblężenia. Ogromna ilość policyi wiedeńskiej rozmaitych stopni i kilka brygad detektywów cywilnych pilnowały od samego rana gmachu ministerstwa węgierskiego, gdzie o godzinie 4-ej popołudniu miała się zebrać delegacya węgierska.

Tak wyglądała ulica. W samym gmachu zaś zgromadzono 100 policyantów węgierskich w mundurach i ogromną liczbę detektywów policyjnych węgierskich po cywilnemu. Przejścia przez ulicę Bankową nie zamykano, pozostawiono jednak dla przechodniów tylko chodnik po stronie przeciwnej ministerstwa, podczas, gdy chodnik, przytykający do ministerstwa, był dla zwykłych śmiertelników niedostępny. Obie bramy, pro-

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

z dnia wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-ta frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt
Dn. 23. września.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·12 do 11·13; pszenica na kwiecień od 11·58 do 11·60; żyto na październik 9·52 — 9·53; na kwiecień od 9·96 do 9·97; owies na październ. od 10·01 - 10·02; na kwiecień od 10·25 do 10·26; kukurudza na sier. 10·43-10·44; na maj od 9·74 do 9·75; rzepak na sierpień od 7·68 do 7·69.
Oferty: mierne.
Zakupna: mier-
nosobienia:
pogoda:
pogodna.

wadzące do wnętrza ministerstwa węgierskiego, zamknięto szczelnie.

Nagle około godziny wpół do pierwszej przed jedną z bram zajechała kareta, bramę otworzono, policya austryacka zrobiła mały szpaler od bramy do karety i nagle w dwóch susach z bramy znalazł się w karecie prezes ministrów węgierskich pan Władysław Lukacs.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej odrażającego, niż obecny prezes ministrów węgierskich: dosyć wysoki, chudy, rudy, piegowaty, o rudych brwiach i rzęsach, w złotych okularach, przez które na świat wyglądają małe, zielonkawe, chytrawo niespokojne oczy, z krótko przystrzyżonym rudym wąsem nad wąskiemi, bezkrwistemi wargami. Władysław Lukacs musi każdego odpychać, ponieważ robi wrażenie zimnego płazu. A przecież ten brzydki jegomość posiada jedną z najpiękniejszych kobiet za żonę. Damę bardzo wytworną, która się rozwiodła dla niego z pewnym przystojnym i bogatym bankierem wiedeńskim. Ha! są gusta i guściska zwłaszcza, gdy ma się szanse zostania żoną ministra i ekscelencyi.

Lukacs siedział w ministerstwie celem ułożenia szczegółów kampanii, w jaki sposób możnaby niepostrzeżenie wprowadzić do gmachu delegatów węgierskich, ministrów wspólnych i urzędników. Na ten cel wybrano niewielką bramę na tyłach gmachu, wychodzącą na uliczkę poprzeczną od ulicy Bankowej. I w samej rzeczy tamtędy, niby ludzie z sumieniem niezbyt czystem tuż przed godziną czwartą weszli do gmachu delegaci, wybrani wyłącznie z partyi rządowej, ministrowie i sztaby urzędnicze.

Posłom opozycyjnym Lukacs w swojej wspaniałomyślności kazał wydać aż dziesięć biletów. Ani jednego więcej! Trzeba przyznać, iż posłowie opozycyjni okazali bardzo dużo umiarkowania. Dowiedli, że nie zależało im na wywołaniu burdy skandalicznej, lecz istotnie na zaprotestowaniu przeciwko nielegalnie dokonanym wyborom delegacyjnym, a więc i przeciwko nielegalnie zagajonej sesyi delegacyjnej.

Wszyscy posłowie opozycyjni węgierscy, którzy przybyli do Wiednia — znalazło się ich przeszło trzydziestu — po godzinie 3-ej po południu udali się zbiorowo na ulicę Bankową. Policya wiedeńska taktownie wcale im nie przeszkadzała w dotarciu do bram ministerstwa. Obie bramy były zamknięte. Na pukania i na nawoływania jednak portyer zdecydował się otworzyć bramę, z której schody prowadzą do sali delegacyjnej. Zrazu czterech delegatów udało się na zwiady, potem po zbadaniu sytuacyi, weszło jeszcze siedmiu innych na górę, by zasiąść wśród miejsc, przeznaczonych dla publiczności.

Z tych miejsc hr. Karolyi wśród ogólnej ciszy, panującej na sali, zaniósł protest przeciwko zagajeniu delegacyi, oświadczając, iż wyboru delegatów dokonano nieprawnie i skutkiem tego cała sesya delegacyjna jest bezprawną. Bliższe powody wyłuszczy komunikat, który posłowie opozycyjni ogłoszą. — Na tym proteście skończyła się akcya posłów opozycyjnych węgierskich, znajdujących się na sali. Przez nikogo nie molestowani, opuścili salę i połączyli się z innymi posłami opozycyjnymi, czekającymi na ulicy.

Trzeba przyznać, iż opozycya bardzo zręcznie wywiązała się z zadania, które sobie wytknęła. A mianowicie zaznaczyła swoją obecność w Wiedniu i na terenie delegacyjnym wniosła protest uroczyście. uniknęła wszelkiej burdy i wszelkiego zatargu, nie dała sposobności Lukacsowi do popisywania się wobec korony argumentem, że musiał siłą poskramiać opozycyę.

Sfery decydujące w Wiedniu z dzisiejszego wypadku w delegacyi węgierskiej muszą nabrać przekonania, że dzisiejszy stan rzeczy na Węgrzech nie jest do utrzymania na dalszą metę. Lukacs i Tisza muszą ustąpić, gdyż w przeciwnym razie przyjdzie do wypadków nieobliczalnych.

Chyba, że istnieje zamiar dopuszczenia do tych wypadków nieobliczalnych.

Amon.

* * *

W dalszym ciągu donoszą nam z Wiednia: Po hałaśliwem opuszczenia przez posłów opozycyjnych sali, nastąpiło ukonstytuowania się delegacyi.

Prezydentem wybrany został bar. Ludwik L a n g, wiceprezydentem hr. August Z i c h y.

Gdy poseł opozycyjny Barabasz, nie mający biletu wstępu, chciał wejść do gmachu węgierskiego, komisarz Pawlik kazał nagle zamknąć bramę. W tej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk Barabasza, któremu drzwi przycięły palce.

Dzisiejsze posiedzenie komisyi o godz. wpół do 4 po południu dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, na którem minister spraw zagranicznych Berchtold wygłosi „expose“, ogłoszono jako ponine, by uniemożliwić przystęp posłom opozycyjnym.

Mowę tronową wygłosi cesarz dzisiaj o godz. 12 w południe.

Fiasko wczorajszej demonstracyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze poranne dzienniki tutejsze stwierdzają, że wczorajsze demonstracye i protest opozycyjnych posłów się n i e p o w i o d ł y i że rezultat wczorajszych usiłowań opozycyi węgierskiej jest o p ł a k a n y.

Przed wojną na Bałkanie.

Depesze donoszą, że bułgarski minister wojny Nikiforów w rozmowie z korespondentem jednego z dzienników zajął wobec Turcyi bardzo ostre stanowisko i oświadczył, że Europa wzywa Bułgaryę do zachowania spokoju, nie znając trudnej sytuacyi, w jakiej się znajduje Bułgarya z powodu anarchii w Macedonii. Bułgarya starała się od dłuższego czasu wyjść pokojowo z tej sytuacyi, ale naprożno. Teraz nie pozostaje nic innego, jak chwycić za broń. Dlatego — powiedział Nikiforow — uważam bliską wojnę za możliwą i czynię wszystko, aby armię zupełnie uzbroić i na wszystko przygotować. — Rząd wprawdzie nie życzy sobie wojny, ale wybuch jej jest nietylko możliwy, ale prawdopodobny, i to nawet w bliskiej przyszłości.

Cała prasa bułgarska przemawia dalej bardzo wojowniczo. Tylko radykalni socyaliści protestują przeciw ewentualnej wojnie, jako sprzecznej z interesami Bułgaryi i robotników; rewizyoniści natomiast uchwalili popierać wszystkie dążenia, celem uzyskania autonomii dla Macedonii.

W Paryżu poseł serbski Vesnicz ogłasza artykuł, w którym wyraża nadzieję, iż pokój będzie utrzymany. Porta skłoniła się już do szerego reform, które odpowiadają propozycyom hr. Berchtolda i rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa. Zresztą zbliżająca się zima nie jest odpowiednią porą do prowadzenia wojny. Vesnicz wyraził życzenie, aby zdecydowano się zaprosić przedstawicieli państw bałkańskich na konferencyę w sprawie reform, przez co niebezpieczeństwo wojny zmniejszyłoby się znacznie.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta poleciła ambasadorom swoim u mocarstw wnieść zażalenie z powodu zachowania się Czarnogóry, która popiera Malissorów i dostarcza im broni.

Dzienniki donoszą, że koło Skutari Malissorowie zabrali z tureckich magazynów broń i wzięli straż do niewoli.

Obserwatoryum na dnie morza.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

Niedawno temu doniosły dzienniki angielskie, że profesor Howard zamierza wybudować obserwatoryum na dnie morza, aby mieć możność bezpośredniego badania bujnego życia ryb i stworzeń morskich. Ten zamiar uczonego postanowili w czyn wprowadzić pomysłowi przedsiębiorcy hotelowi w Honolul, bogatej i ludnej stolicy wyspy Haiti na Oceanie spokojnym. Na cyplu skały, wystającym daleko w morze, zamierzają przedsiębiorcy wybudować wspaniały hotel z pawilonem podmorskim. Nasza rycina, sporządzona według paryskiej „Illustration“, reprodukuje ów oryginalny pomysł. Pawilon podmorski będzie się składał z dwóch ubikacyj, umieszczonych jedna nad drugą, a ściany tych ubikacyj będą tworzyły lustrzane szyby na 4 cm. grube. Na dnie morza będą się znajdowały obfite przynęty, które mają zwabić wszelakie ryby i stworzenia morskie tuż pod ściany pawilonu tak, aby zwiedzający goście mieli możność bezpośredniego obserwowania trybu życia mieszkańców dna morskiego.

Odpowiedź

Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem.

Tow. „Pomoc Bratnia“ w odpowiedzi na artykuł w Nrze 215 „Nowin“, w którym z obowiązku dziennikarskiego streściliśmy alarmujące głosy „Gazety Wiecz.“, „Słowa polskiego“, „Gazety narodowej“, „Dziennika Polskiego“ i innych gazet lwowskich przysłało nam obszerne w y j a ś n i e n i e.

Niestety brak miejsca nie pozwala nam tego artykułu umieścić w całości, przytoczymy zeń jednak główne ustępy, które dostatecznie wyświetlą sprawę. Wreszcie ogłosimy też listy dra Z y c h o n i a i pp. K u c z e w s k i c h, odnoszące się do stosunków w instytucyi.

Zarząd „Bratniej Pomocy“ odpiera naprzód zarzut, jakoby w towarzystwie tem obowiązywała tajność i jakoby „w szpitalu polityka“ była uprawiana. O jakichś antypolskich tendencyach w zarządzie niema mowy.

Zarząd pisze:

„W „Domu Zdrowia“ leczy się młodzież wszelkich przekonań i jest traktowana z równą pieczołowitością zarówno przez zarząd, jak przez lekarzy.

Statutowo (§ 1) członkiem czynnym Towarzystwa może być tylko a k a d e m i k P o l a k bez różnicy wyznania; nieprawdą jest, jakoby ten punkt statutu został zmieniony i słowo „Polak“ usunięte; § 3 określający, kogo „Dom Zdrowia“ ma prawo leczyć, pozostał również bez zmiany. „Dom Zdrowia“ służy od samego początku swego istnienia przedewszystkiem dla własnych członków (a zatem Polaków). Pozatem jednak ma on i zawsze miał prawo niesienia pomocy nietylko Polakom, i z tego prawa zawsze w pewnym stopniu korzystał. I tutaj zatem wy-

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
- 2·14 n. posp.
- 6·45 d. posp.
- 7·50 d. osob.
- 8·20 d. posp.
- 10·45 d. osob.
- 2·50 d. posp.
- 3·— d. osob.
- 5·38 d. osob.
- 7·15 n. miesz
- 8·41 n. posp.
- 9·— n. osob.
- 10·36 n. osob.
- 11·30 n. osob.

Do Wiednia:
- 12·45 n. posp.
- 3·54 n. posp.
- 5·28 n. posp.
- 6·52 d. posp.
- 9·23 d. osob.
- 1·42 d. osob.
- 1·57 d. osob.
- 2·30 d. posp.
- 2·55 d. osob.
- 6·10 n. osob.
- 6·45 n. osob.
- 8·13 n. posp.
- [illegible] n. posp.
- 10·20 n. posp.

Do Zakopanego:
- 7·— d. posp.
- 10·25 d. osob.
- 3·45 d. osob.
- 12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
- 8·30 d. osob.
- 1·30 d. miesz
- 7·40 n. miesz
- 9·— n. osob.
- 10·20 n. osob.
- 11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa

Ze Lwowa:
- 6·32 d. posp.
- 1·24 d. osob.
- 2·20 d. posp.
- 6·26 n. osob.
- 8·05 n. posp.
- 9·24 n. posp.
- 5·50 d. osob.
- 3·32 n. osob
- 12·40 n. posp
- 4·37 n. osob
- 8·45 d. osob
- 8·18 d. osob
- 1·24 d. osob
- 10·45 n. osob

Z Wiednia:
- 3·07 n. posp.
- 5·25 n. posp
- 5·55 n. posp
- 7·20 d. osob
- 8·13 d. posp
- 9·30 d. osob
- 11·50 d. osob.
- 2·45 d. posp.
- 4·52 d. osob.
- 8·10 n. posp.
- 8·46 n. osob.
- 9·35 n. osob.
- 11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
- 2·05 d. osob.
- 4·45 d. osob.
- 8·20 n. posp
- 11·09 n. osob.
- 6·— d. osob.

Z Wieliczki:
- 7·30 d. miesz
- 11·20 d. miesz
- 3·30 d. osob.
- 6·15 d. osob.
- 10·45 n. osob

raz „Polakom“ nie został wykreślony. Przechodząc do cyfry poszczególnych pacyentów i te zostały błędnie podane. W dniu 8 sierpnia t. j. w dniu wyboru delegata pensyonaryuszy na zjazd, było nie 10, lecz 5 żydów, (z których trzech było członkami Towarzystwa), *wiadomość o litwakach jest oczywiście wytworem fantazyi korespondenta*. Co do Rusinów, było ich nie 7, lecz 2. Są oni zawsze stypendystami Wydziału kraj., który przez udzielanie zapomóg na leczenie się w sanatoryach, przychodzi z wydatną pomocą chorej gruźliczo młodzieży. Tenże Wydział kraj. wspiera od szeregu lat również „Pomoc Bratnią“ jako instytucyę użyteczności publicznej. Profesor Antoni Gluziński, zwiedzając świeżo „Dom Zdrowia“, wyraźnie oświadczył, że sam polecił do „Pomocy Bratniej“ 2 pacyentów Rusinów i że by miał za złe zarządowi, gdyby ich nie był przyjął.

„Nie chcąc uszczuplać praw członków, Zjazd delegatów odrzucił korzystną propozycyę przeciwgruźliczego żydowskiego Towarzystwa „Zdrowie“, które pragnęło zarezerwować sobie w „Domu zdrowia“ kilka stałych miejsc. Fakty te i cyfry same za siebie chyba mówią i dostatecznie oświetlają rolę tych, którzy świadomie je przekręcają.

§ 15 statutu, nadającego pacyentom prawo wybierania delegata na Zjazd, został uczyniony na wniosek lekarzy, którzy pragną, aby pacyenci w Domu Zdrowia zajmowali się wyłącznie leczeniem. W samej rzeczy udział chorego człowieka w obradach, nieraz burzliwych i po kilka dni trwających, nie daje się usprawiedliwić z punktu widzenia lekarskiego. Jest to również zdanie profesorów Kuczery i A. Gluzińskiego.

To też młodzież jednomyślnie wraz z delegatem pensyonarzy do zdania lekarzy się przychyliła i § 15 skreśliła.

Czyż naprawdę trzeba dowodzić niemożliwości faktu wyrzucenia „stante pede“ delegata młodzieży z Domu Zdrowia i niewpuszczenia go o godz. 2 w nocy do mieszkania? Nie jest to „niesłychane barbarzyństwo“ ani obejście się gorsze „niż z chorym psem“, lecz poprostu fakt zmyślony od a do z. Zaznaczamy tylko, że delegat wyjechał dobrowolnie po ukończonej kuracyi w 10 dni po Zjeździe.

A teraz co do gospodarki:

2 lata temu majątek wynosił bilansowo 78.000 kor., fundusz budowy 40.000 koron. Dziś analogiczne cyfry są 220.000 kor., w czem fundusz budowy wynosi 97.000 koron. W przeciągu tych 2 lat Towarzystwo zakupiło 5 i pół morgową wspaniałą posiadłość na Gubałówce z jednym dużym domem, zbudowało 2 nowe domy, z wielką salą jadalną i leżalniami. (Centralne ogrzewanie, kanalizacya, łazienki etc.); jednem słowem w ciągu tych 2 lat, zrobiono ogromny krok naprzód, stworzono wzorowe Sanatoryum. Cóż dziwnego zatem, że są długi i że fundusz budowy został przekroczony! Zamiast więc podnosić niesłuszne zarzuty, należy wytężyć solidarnie wszystkie siły, aby utrwalić finansowy byt Instytucyi.“

Dr Kazimierz Dłuski prezes Tow. *Leopold Winnicki* sekret. Tow.

Nadto odebraliśmy jeszcze dwa następujące pisma, będące w związku z powyższem wyjaśnieniem:

I.

„Niniejszem mamy zaszczyt prosić o umieszczenie „in extenso“ następującego sprostowania:

Solidaryzując się zupełnie ze sprostowaniem zarządu „Bratniej Pomocy“ w odpowiedzi na cały szereg najzupełniej niesłusznych zarzutów, spieszymy wyjaśnić, że wcale nie byliśmy usunięci z „Bratniej Pomocy“, lecz będąc wyczerpani przeszło sześcioletnią bardzo ciężką pracą, potrzebujemy odpoczynku, a co ważne, ja dr Kuczewski w najbliższym czasie przystępuję do egzaminów dla nostryfikacyi swego rosyjskiego dyplomu, czego dotąd z powodu przeciążenia pracy w „Bratniej Pomocy“ uczynić nie mogłem.“

Dr Antoni Kuczewski. *Józefa Kuczewska.*

II.

„W sprawie komentowania zrzeczenia się przezemnie godności prezesa Tow. Domu Zdrowia „Pomoc Bratnia“ oświadczam co następuje: Rezygnacya moja nie była bynajmniej wywołana przez złą gospodarkę finansową lub wadliwą rachunkowość Zarządu Głównego, do którego mam pod tym względem zupełne zaufanie, nie była również spowodowana przez rzekome wprowadzenie polityki między pensyonarzy Domu Zdrowia. Oświadczam również, że Zjazd delegatów, przyjmując moją rezygnacyę, wyraził mi gorące podziękowanie za moją 12-letnią pracę dla dobra Instytucyi. Przykro mi, że nazwisko moje służy jako środek walki z Instytucyą, która zawsze żywo mnie obchodzi i losami której nie przestanę się interesować.“

Dr Józef Żychoń.

Wycieczka ministeryalna w Galicyi.

Kraków, 24 września.

Wczoraj wczesnym rankiem przybyli do Oświęcimia pociągiem pospiesznym z Wiednia ministrowie Trnka i Długosz na jednotygodniową podróż inspekcyjną po Galicyi. Towarzyszą im z ministerstwa robót publicznych szefowie sekcyi Hormann i Landa, nadradcy Opolski i Roubich, dalej (w zastępstwie ministra handlu) kierownik administracyjny dyrekcyi budowy dróg wodnych radca minist. Zampach i kierownik techniczny dyrekcyi dr Herbst. Min. Długoszowi towarzyszą wicesekretarz dr Neumann i koncepista min. dr Włodzimierz Kozubski, oraz red. Biura kor. Nennel z Krakowa. Do wycieczki przyłączyli się w charakterze ekspertów: poseł Zarański, dyr. gal. związku przem. bar. Battaglia z namiest. radca dworu Blum i nadradcy bud. Poźniak i Adamczyk.

Na powitanie ministrów zjawili się na dworcu naczelnicy władz państwowych i autonomicznych, tudzież naczelnik ekspozytury budowy dróg wodnych Regiec, kierownik jej nadradca Czerwiński i burmistrz m. Oświęcimia Mayzel z radnymi miasta i inż. Machniewiczem.

Deputacya m. Oświęcimia przedstawiła ministrom sprawę trasy kanałowej i sprawę przyspieszenia obwałowania Wisły i Soły, która jest dla Oświęcimia bardzo ważną. Następnie domagała się deputacya przyspieszenia budowy dworca kolejowego w Oświęcimiu, względnie rozszerzenia tegoż i budowy budynków pocztowych w Oświęcimiu mieście i Oświęcimiu dworcu.

Po śniadaniu na dworcu przy wspaniałej pogodzie, o godz. 7 m. 30 uczestnicy zajęli miejsca w pięciu samochodach i pojechali do odległego o 31 klm. Kaniowa. Ministrowie obejrzeli regulacyę Soły, obwałowanie w Kaniowie na Małej Wiśle i projekt przyszłych robót, poczem udali się do Porąbki i do kopalni w Brzeszczach.

Zwiedzanie kopalń i zakładów przem. w Zagłębiu krakowskim.

Z Oświęcima ruszyła wycieczka w kilkunastu automobilach do odległego 31 klm Kaniowa, gdzie ministrowie oglądali wał prawy na Małej Wiśle między Białką a Jawiszowicami. Wał ten wykonano na całej długości 7 klm. kosztem 340.000 K z państwowego funduszu wodnego. Dalej zwiedzili ministrowie część obwałowania poniżej Jawiszowic do ujścia Przemszy długości 28 klm. jeszcze nie wykonanego. Obwałowanie to leży też w interesie budowy kanału, oraz zabezpiecza od wylewu przyszłe kopalnie węgla, oraz 53 miejscowości i 26.000 morgów ziemi, a niemniej szkołę rolniczą w Czernichowie.

Ministrom pzedstawiła się deputacya gminy Bestwinką i innych gmin okolicznych prosząc o regulacyę Białki na granicy Galicyi i Śląska. Z Kaniowa udano się do Porąbki, odległej o 33 kilometrów, gdzie ma powstać zapora.

W dalszej drodze w Kętach przedstawił się burmistrz Krzysztoforski z deputacyą, która prosiła ministrów o most na Sole oraz o regulacyę Soły pod Kętami. Ministrowie przyjęli deputacyę życzliwie. Podniesiono przytem myśl, aby most ten zbudować razem z mostem kolejowym. Ministrowie przyrzekli w tym kierunku poparcie.

Minister Trnka podnosił kilkakrotnie piękność okolicy oraz dobry stan dróg.

Wycieczka pojechała następnie przez Białę, poczem o godzinie 12 przybyła do kopalni w Brzeszczach, własności gwarectwa węglowego. Tu przedstawili się ministrom dr. Rappaport i dr. Benis oraz dyrektor kopalni Strzemeski. Dalej przedstawili się ministrom dyrektorowie i właściciele kopalń z zagłębia węglowego: Katser z Jaworzna, dyr. Schimitzek z Sierszy, dyrektor kopalni w Libiążu Carther oraz wicedyr. gal. Banku przemysłowego Filippi. Pos. Zarański przedstawił referat o szansach rozwoju i nieprzebranych zapasach węgla.

Ministrowie zwiedzili kopalnię, poczem po przedstawieniu się reprezentantów gminy, odbył się obiad, dany przez gwarectwo. Na cześć ministrów toastował dr. Rappaport; odpowiedzieli w serdecznych słowach minister Trnka i minister Długosz.

W dalszej drodze z Brzeszcza przejechano przez Oświęcim, gdzie pos. Kędzior pokazywał trasę nowego mostu na Sole. Ministrowie przejechali na parowcu „Dunajec“ Wisłą aż do ujścia Przemszy, poczem przybyli do Jaworzna. Ministrom przedstawił się prezes jaworznickiego gwarectwa bar. Oppenheimer, oraz kierownik nadinspektor Kowalczyk, gyrektor gwarectwa Katser i kierownik starostwa chrzanowskiego Chyliński. Zwiedziwszy kopalnię, ministrowie rozmawiali z robotnikami. Robotnikowi, który niedawno przy wypadku stracił wzrok, wręczyli znaczny zasiłek. Dalej przyjęli ministrowie kilka podań, przyrzekając im życzliwe zbadanie.

Gdy przejeżdżano przez wieś Ciężkowice **część wsi stała właśnie w płomieniach.** Ministrowie zatrzymali się i na ręce proboszcza złożyli dla pogorzelców po 100 koron. W dalszej drodze zwiedzono w Górce budującą się fabrykę cementu przez Bank przemysłowy. Tu przyłączyli się do wycieczki hr. Wodzicki, dyrektor rafineryi w Trzebini Bleyer, dyr. Lowitz, dyr. fabryki cementu w Górce Tynowicki, oraz dyr. Henoch, członek rady nadzorczej kopalni w Sierszy. Wycieszka przejechała obok budującej się centrali elektrycznej, poczem zwiedzono kopalnię węgla w Sierszy, własność galic. Zakładu górniczego. Po zwiedzeniu kopalń

odbyło się przyjęcie w kasynie w Sierszy. ... we wtorek rano przybyli ministrowie o g. 7 rano specyalnym pociągiem do Krakowa, poczem o g. 8 udali się automobilami do Brzeźnicy.

Posłuchania u ministrów odbywać się będą w starostwie krakowskiem dziś we wtorek 24 b. m., począwszy od godz. pół do 3 popołudniu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zabójstwo w obozie cygańskim.

Kraków, 23 września.

Na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych zasiadł dzisiaj obwiniony o zbrodnię zabójstwa 31 letni Jan Zieliński, recte Bartoszewski, cygan bez stałego zamieszkania. Dnia 4 lipca br. w lesie pod Zabierzowem, gdzie stał obozem wraz z całą bandą, tak pobił swego małego nieślubnego synka Jana Kocika, że tenże nazajutrz umarł. Nieludzki ojciec, karząc synka za drobne nieposłuszeństwo, schycił go za obie ręce i tak długo bił nim o ziemię, dopóki dziecko nie zemdlało. Potem znęcał się nad nieprzytomnem maleństwem, kopiąc je ciężkiem okutem butem. Dziecko zmarło wskutek krwotoku mózgowego.

Rozprawie przewodniczył r. s. kr. dr Jasiewicz, oskarżał prok. dr Ujejski, bronił adw. dr. Pawłowicz. Oskarżony przyznał się do czynu.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał obwinionego na karę 5-letniego ciężkiego więzienia.

Co słychać w mieście?

Kraków, 24 września.

Z teatru miejskiego. W dramacie A. Strindberga „Ojciec", który teatr krakowski wystawia we środę dnia 25 b. m. rolę rotmistrza odtworzy p. Adwentowicz, Laury, żony jego p. Wysocka, Berty, ich córki p. Wernaczówna. W sobotę 28 b. m. wystawioną będzie sztuka H. Ibsena „Mały Eyolf" nie grana na krakowskiej scenie od lat dziesięciu.

Czwartkowe uroczyste przedstawienie skargowskie rozpocznie się o godzinie w pół do drugiej po południu.

Muzyka kościelna. Podczas uroczystości skargowskich dnia 25 b. m. odśpiewa chór katedralny na Wawelu o godz. 9 następujące utwory:

Mszę na cztery głosy męskie a capella B. Pękiela z r. 1661, na Graduale hymn W. Szamotulskiego „Spowiedź powszechna" na Offertoryum hymn M. Gomółki „*Usque quo domine*".

Straszne skutki pijaństwa. W domu stolarza W. Przybylskiego, zamieszkałego w Dębnikach, odbywały się w niedzielę po południu huczne chrzciny. Wśród ogólnej pijatyki wypiła również jego czteroletnia córeczka Teodozya sporo alkoholu i niebawem odurzona położyła się do łóżka. Pijani rodzice po skończonej libacyi również położyli się spać. Nadranem gdy matka małej Teodozyi chciała ją rozebrać, przekonała się, że dziecko jej nie żyje. Lekarz dzielnicowy z Dębnik stwierdził śmierć dziecka prawdopodobnie wskutek uduszenia. Przypuszczają, że Przybylski pijany przygniótł dziecko ciężarem swego ciała.

Z bruku. Aresztowano wczoraj praktykanta handlowego 17 letniego Jakóba Glücka, podejrzanego o kradzież towarów wartości 200 kor. na szkodę swego pryncypała. Znany torebkarz 12 letni Maryan Pieczura wyciągnął z zarękawka jakiś przechodzącej pani w ul. Grodzkiej portmonetkę i począł uciekać. Na krzyk poszkodowanej przechodnie rzucili się w pogoń za Pieczurą, który rzucił portmonetkę na chodnik. Przytrzymano go i odstawiono do aresztów.

Po pijanemu. Dzisiaj rano koło godz. 10 na ul. Wielopole, Antoni Walczak będąc w stanie nietrzeźwym, upadł na chodnik i rozbił głowę. Rana jest bardzo poważna. Walczaka odwieziono na oddział chirurgiczny do szpitala.

Dziecko w gnojówce. Z Dąbrowej donoszą: Przed kilku dniami wykryła żandarmerya we wsi Bolesławiu zbrodnię, której dopuściła się jeszcze dnia 26 sierpnia dziewczyna Katarzyna Chwałek, zakopawszy w gnojówce sweje nieślubne dziecko. Wyrodną matkę aresztowano i odstawiono do sądu w Dąbrowej. Aresztowana tłomaczyła się, że dopuściła się zbrodni w obawie przed swoim ojcem.

Samobójczyni w studni. Z Dąbrowy pisze nasz korespondent: 48-letnia Wiktorya Furgałowa, zdradzająca od pewnego czasu pomieszanie zmysłów, popełniła samobójstwo, skoczywszy do głębokiej studni na podwórzu obejścia. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Z kroniki żałobnej.

Bronisław hr. Lasocki b. prezes Rady nadzorczej Banku Galicyjskiego, przeżywszy lat 84, zmarł 21 b. m.

Nesia Krausówna, słuchaczka akad. handlowej, lat 19, zmarła 23 b. m.

Julian Wieniawski (Jordan) zmarł, jak telegrafują z Warszawy, wczoraj w 75 roku życia. Śp. Jordan był ceniony jako autor humorystycznych powieści i komedyi. Pogrzeb odbędzie się we środę.

Przed uroczystościami skargowskiemi.

Wczoraj w różnych punktach miasta i na dworcu kolejowym zaczęły się dekoracye. W krużgankach dominikańskich instalacya już skończona. Na estradzie zjazdu w krużgankach stanie postać Skargi Szymanowskiego z „Pochodu na Wawel". Goście zaczynają już zjeżdżać; przybył między innymi delegat Polonii z Peru, przybyło wielu kapłanów i obywatelstwa z kraju i z innych ziem polskich. Przybywają też reprezentanci prasy; jeden z pierwszych przybył p. W. Kosiakiewicz. Dzisiaj spodziewany jest zjazd największy. W biurze komitetu trwa od rana ożywiona praca. Uczestnicy zjazdu zbiorą się dzisiaj wieczorem po raz pierwszy w sali Strzeleckiej, celem zapoznania się wzajemnego katolików. Zjazd Skargowski rozpocznie się we środę d. 25 b. m. rano nabożeństwem w katedrze wawelskiej.

Na dzisiejszym zebraniu towarzyskiem uczestników zjazdu Skargowskiego w sali Strzeleckiej (ul. Lubicz), które zapowiada się bardzo licznie, przygrywać będzie w czasie swobodnej rozmowy orkiestra. Bufet z handlu Hawełki.

Program uroczystości i zjazdu jest następujący:

Środa, 25 września: o g. 9 rano nabożeństwo na Wawelu.

O godz. 10 rano w krużgankach dominikańskich zagajenie zjazdu katolickiego (hr. St. Tarnowski); hr. St. H. Badeni „Katolicyzm a polski duch obywatelski"; poseł Wł. Kozłowski „Siła i odwaga przekonań katolickich"; o godz. 3 popoł. ks. Tyczyński „Domy ludowe na wsi"; ks. prałat Laubitz „Domy katolickie w mieście"; Karol Holeksa „Urządzanie zgromadzeń i wieców katolickich"; ks. Fr. Radziwiłł „Ważniejsze potrzeby prasy katolickiej".

Czwartek 26 września: o g. 9 msza św. w kościele św. Barbary; o g. 10 rano w krużgankach dominikańskich dalsze obrady: ks. Chotkoswki „Katolicyzm Skargi a katolicyzm polski dzisiejszy"; prof. Br. Dembiński „Polski typ katolicki"; popołudniu A. Konopka „Akcya antipornograficzna"; dr L. Caro „Wspólna akcya w sprawie wychodźtwa"; ks. Zimmerman „Wykształcenie społeczne duchowieństwa"; ks. biskup Sapieha „Zakończenie".

Piątek 27 września: nabożeństwo w kościele św. Piotra (kazanie ks. arcyb. Teodorowicza); pochód w ulicę Sienną l. 5, gdzie odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, następnie w ulicę Krupniczą, gdzie odbędzie się położenie kamienia węgielnego pod **budowę domu imienia Skargi dla młodzieży rzemieślniczej**.

O godz. 4 popoł. uroczysta Akademia w sali „Sokoła".

Do społeczeństwa wydało grono pań z okazyi uroczystości skargowskich odezwę (rozlepioną na rogach ulic), w której czytamy między innemi: „Piotr Skarga czuł, że wielkość Polski opiera się przedewszystkiem na ludzie wiejskim, na rzemieślnikach i robotnikach, więc też kochał ich i wołał o sprawiedliwość i miłość dla nich. Młodzież rzemieślnicza pochodzi nie tylko z miast, ale po większej części ze wsi, przychodzi po chleb i naukę, a w mieście czeka ją opuszczenie. My dziś tę dolę młodzieży zmienić chcemy w imię tej miłości, do której Skarga tak płomiennie nawoływał, chcemy dać tej młodzieży dom, a w nim opiekę i ciepło rodzinne".

Odezwę pań kończy wezwanie do składek na budowę domu (bursy) dla młodzieży rękodzielniczej: „Nie żałujcie grosza, niewiasta czy dziecię, mąż czy chłopczyna, bo to datek dla braci naszych. Pamięć waszego czynu wss przeżyje, a siejba wasza wyda plon stokrotny i wspominać będzie potomność waszą miłość ofiarną z czcią i wdzięcznością".

Nalepki wydane staraniem komitetu pań na dochód budowy bursy, kosztują tylko po 10 hal. za sztukę.

Odczyty o Skardze. Zarząd gł. T. S. L. urządza dn. 25 i 26 bm. w Auli Un. Jagiel. dwa odczyty o Skardze: 1) „Skarga jako misyonarz w Wilnie i Krakowie (1562—1588)" 2) „Skarga jako kaznodzieja dworski (1588—1612)". Odczyty wygłosi prof. Un. J. dr T. Grabowski. Początek odczytów o godz. 6-tej wiecz. Bilety po 1 Kor. (fotele) i 50 hal. (krzesła) na każdy odczyt są do nabycia w Księgarni M. Krzyżanowskiego, a na godzinę przed odczytem przy wejściu do auli.

Telegramy „Nowin".

Rozwianie złudzeń wojennych na Bałkanie.

Ważny krok dyplomatyczny Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym złożyli dyplomatyczni zastępcy Rosyi na dworach w Sofii, Belgradzie i Cetynii równobrzmiące noty tej treści, że **Rosya nie życzy sobie, aby państwa bałkańskie w obecnej porze wystąpiły z bronią w ręku przeciw Turcyi.**

W tutejszych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że dyplomacya angielska będzie obecnie całą siłą parła na Turcyę, aby zaprowadziła wreszcie reformy w Macedonii i Albanii.

Teatry i Widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

24 września
Wtorek: „Ojciec"

25 września
Środa: Wieczór Skargowski

26 września
Czwartek: O g. 1½ przedstawienie Skargowskie. (Ceny zwykłe) wieczór „Legion".

TEATR Nowości.

Operetka: „Ojciec ojca" Momus krak.: Talajner, Felice Sydor. Trupa zaporoska. Wieś murzyńska. Początek o g. 8 wieczór.

TEATR Maryonetek

... Witajcie. Wojtuś profesorem. Zaczarowane skrzypce. Codziennie oc g. 5—7, w niedziele od g 4—8.

TEATR APOLLO

Gus. Loeser Co arcykomiczni Holandczycy. The Washingtons murzyński tercet taneczny. The Orions senzacyjny akt w powietrzu. F. Rosen humorysta. Lea Manti artystka w gwizdaniu Żydowski Cilita & Hugo duet taneczny. Ferry Rosen's Parisiana Ensemble. Początek o g. 8 wieczór. Kabaret początek o g. 11.

EDISON

Początek o godz. 8 i pół wieczór.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 23. września termometer doszedł od 6·2 do 18·1 C. barometr powoli opadał.

Dnia 24-go wrześ. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 747·0 mm.

stan termometru: 5·2 C.

Wiatr cisza.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa o 5 C., najniższa 1·7 C. Ciśnienie powietrza 695mm Kierunek wiatru: północno-wschod.

Prognoza: pogoda zmienna

Powstanie Malissorów.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Malissorzy, którzy poważnie zagrażali miastom Skutari i Durazzo, cofnęli się z powrotem w góry.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Ismael Kemal, były deputowany Malissorów, ogłasza obecnie w dziennikach 5 żądań Malissorów, od których spełnienia zależy złożenie broni z ich strony. Głównym żądaniem Malissorów jest, aby Porta cofnęła uzbrojone pospolite ruszenie t. zw. baszybozuków, którzy okrutnie pastwią się nad Malissorami. Gdyby Porta nie spełniła tego najgłówniejszego ich żądania, wówczas Malissorzy zażądają pomocy Czarnogóry.

Koniec Issy Boljetinaca.

Konstantynopol. (Tel. wł.). „Tanin“ donosi, że słynny przywódca Albańczyków Issa Boljetinac został wraz z 300 uzbrojonymi zwolennikami otoczony przez wojska rządowe.

Król Mikołaj czarnogórski chowa miecz do pochwy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birżewyja Wiadomosti“ donosi z Cetynii, że jej tamtejszy korespondent miał rozmowę z królem czarnogórskim Mikołajem na temat grożącej wojny z Turcyą. Król Mikołaj oświadczył, że stawia wyżej interes wielkiej **Rosyi nie życzącej sobie obecnie wojny z Turcyą**, nad interes małej Czarnogóry. Posłuszny wezwaniu cara, król Mikołaj chowa z powrotem do pochwy miecz już do połowy wyciągnięty — wyciągnie go zaś z powrotem dopiero wtedy, gdy Rosya będzie w zupełności już do wojny z Turcyą przygotowana. W końcu oświadczył Mikołaj, że gdyby nie był królem, odpowiedzialnym za losy i przyszłość państwa i narodu, **pierwszy by chwycił za karabin przeciw Turcyi.**

Niepomyślny stan rokowań włosko-tureckich.

Genewa. (Tel. wł.) „Journal de Geneve“ donosi z Lozanny, że rokowania pokojowe jeszcze nie są zerwane. Pełnomocnicy tureccy oczekują dalszych instrukcyi od swego rządu. Włochy odrzucają stanowczo wszelkie ustępstwa terytoralne na rzecz Turcyi — w szczególności nie chcą się zgodzić na odstąpienie Turcyi portu na wybrzeżu morza Czerwonego, ani nie chcą słyszeć o pozostawieniu Turcyi portu, na wybrzeżu trypolitańskiem.

Rzym. (*Tel. wł.*) Dzienniki tutejsze stwierdzają, że w kwestyach drugorzędnych osiągnięto już porozumienie z Turcyą — natomiast w kwestyach pierwszorzędnych, jak w sprawie uznania zwierzchności nad Trypolisem i w sprawie świadczeń finansowych, porozumienie natrafia na trudności prawie nie do przebycia.

Owacye dla posłów opozycyjnych.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ludność stolicy węgierskiej urządza dzisiaj uroczyste przyjęcie dla tych posłów opozycyjnych, którzy byli wczoraj w Wiedniu i protestowali przeciw odbyciu posiedzenia delegacyi węgierskiej.

Lukacs skarży.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent ministrów dr **Lukacs** polecił prokuratoryi tutejszej, aby wytoczyła proces o oszczerstwo przeciw b. sekresarzowi stanu Desyemu, który na publicznem zgromadzeniu oczynił Lukacsowi znany zarzut, iż użył z funduszów rządowych **kwoty 4 milionów** kor. na cele wyborcze.

O szarżę oficerską hr. Tiszy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Komenda pułku huzarów honwedzkich w Debreczynie, w którym hr. Tisza służy jako rotmistrz pozasłużbowy, odrzuciła skargę wniesioną na niego przez posłów opozycyjnych, którzy domagali się odebrania mu szarży oficerskiej za te, że nie reagował na słowa: „łotr i łajdak“, rzucone mu w twarz na posiedzeniu Izby.

Wybór uzupełniający do Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). W dzielnicy Landstrasse odbywa się dzisiaj wybór uzupełniający posła do Rady państwa w miejsce zmarłego posła Silberera, który tak tragiczną śmiercią zginął ubiegłej zimy w górach alpejskich. Z ramienia antysemitów kandyduje Juliusz **Prohaska**, a ramienia socyalistów **Kulka**. — Agitacya z obu stron jest naprężona.

Zamach morderczy na profesora.

Wiedeń. (Tel. wł.) W St. Poelten wykonał wczoraj 16-letni uczeń gimnazyalny Hlavacz zamach rewolwerowy na profesora Schmidta. Nie trafił go, a wówczas skierował broń przeciw sobie i zastrzelił się na miejscu.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi.

Okradli cara.

(*Oryginalne telegramy „Nowin“*)

Warszawa 24 września.

Dzisiejszej nocy z Warszawy wyjechał pociąg do Spały, w którym wieziono urządzenia pałacowe na czas pobytu cara. Na stacyi Jeleń pod Spałą nie wykryci dotąd sprawcy zakradli się przez wywierconą dziurę w dachu do jednego z wagonów i **zabrali trzy pudy** (100 kg.) **stołowego srebra**. Srebra te pochodzą z carskiego pałacu z Petersburga.

Warszawa 24 września.

Kradzież sreber dworskich w specyalnym pociągu, idącym pod ochroną żandarmeryi i kilkunastu członków ochrany wywarła, wśród tutejszych władz piorunujące wrażenie. Do Jelenia ma dziś rano udać się generał-gubernator Skałon. Nadzwyczajnym pociągiem wysłano o godz. 5ej rano kilkudziesięciu członków ochrany i kilkunastu oficerów żandarmeryi.

Warszawa 24 września.

W związku z okradzeniem pociągu zdworskiemi rzeczami na wszystkich warszawskich dworcach kolejowych poddano przebywających tam podróżnych surowej rewizyi. Aresztowano kilkadziesiąt osób. W Jeleniu aresztowano cały personal stacyjny wraz z naczelnikiem stacyi.

Skandale moskiewskie.

(*Telegramy oryginalne „Nowin“*).

Petersburg, 24 września.

W nocy z 21 na 22 wykryto w budującym się tutaj soborze prawosławnym maszyną piekielną. Lont był już zapalony. Maszyna była napełniona tak silnemi materyałami wybuchowemi, że w razie eksplozyi cała cerkiew zostałaby wysadzoną w powietrze. Sobor prawosławny był budowany na cześć uczczenia jubileuszu 300-letniego panowania domu Romanowych. Na czele komitetu budowy stał wielki książę Mikołaj.

Petersburg, 24 września.

W tutejszych kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że przy budowie soboru były popełnione olbrzymie nadużycia. Skradziono wszystkie pieniądze przeznaczone na budowę. Dokończyć budowy już nie miano za co. Przypuszczają więc, że zamiar wysadzenia soboru w powietrze czerpie właśnie w nadużyciach swe źródło.

Związek pracy kobiet polskich.

Wczoraj w sali Tow. Technicznego przy udziale 80 pań odbyło się konstytuujące zebranie „Związku pracy polskich kobiet“. Sympatyczna ta instytucya będzie organizacyą ekonomiczną — kooperatywą kobiecą, która obejmie wszystkie działy robót kobiecych.

Zebranie wczorajsze zagaił dr Wasung, podkreślając w dłuższem przemówieniu doniosłość zadań „Związku pracy polskich kobiet, który stanowczo wypełni dotkliwą lukę w naszem życiu ekonomicznem. Imieniem komitetu organizacyjnego powitała zebranych p. Wanda Steczkowska, motywując potrzebę założenia takiego związku. W rzeczowo opracowanym referacie p. Steczkowska szeroko rozwinęła program przyszłej działalności „Związku“, który niebawem przystąpi do założenia pracowni bielizny, następnie oddzielnych pracowni haftów kościelnych i zwykłych, działu koronkarskiego, kilimkarskiego rysowniczego i przenoszenia wzorów, pracowni ubrań dziecięcych, wyrobów trykotarskich, torebek damskich, sztucznych kwiatów, działu szmuklerskiego, wyrobu guzików nicianych i t. d.

„Związek“, obsługując tutejszą publiczność swojemi wyrobami, będzie się starał wysyłać je również na prowincyę, aby tym sposobem wyrugować towar obcy, przeważnie wiedeński, niejednokrotnie pruski.

Kooperatywa będzie oparta na udziałach bardzo małych, bo tylko dziesięciokoronowych, przycem każda akcyonaryuszka opłaci wpisowe dwie korony.

Przemawiał następnie ks. Minkiński.

W dyskusyi nad statutem zabierały głos panie: Dziewicka, Straszewska, Winkowska, Zaleska, Andruszkiewiczowa, Mossoczowa, Bodnarowa, Anczycowa, Bieńkowska, Turska, Bakałowiczówna. Panie Vimpellerowa, Steczkowską, Zaczkowa, Wędrychowską i Meyerberg delegowano dla wpisania Związku do rejestru handlowego.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

52) *Tłumaczyła Marbur.*

Była to długa i uciążliwa wędrówka. Uciążliwa dlatego, że Reich, który zawsze się z taką pewnością po dnie morskiem poruszał, zabłądził i zbytnio się oddalił od brzegu. Dostaliśmy się więc na jakąś wyższą ławicę, a choć ujrzeliśmy „Hermionę“ dość blisko, musieliśmy, aby dostać się do niej, przeprawiać się przez ławicę piaskową, ku głębszej wodzie. Wędrówka ta ponad wodą wyczerpała cały zapas tlenu, jaki był w hełmach. Zrobiło nam się duszno — co jednak na szczęście nie długo trwało.

W dziesięć minut później lampy nasze oświeciły dziób okrętu, wystający wskutek prądu wyżej niż górny pokład. Reich dał mi znak abym stanął.

On sam wraz z Rutą obszedł statek od strony ziemi.

Poraz pierwszy pozostałem sam, sam jeden we mgle, nie mogąc się zdobyć na odwagę zrobienia jednego kroku naprzód. U moich stóp fale miesiły lotny piasek, poruszający się jakby za powiewem wiatru. Jeden z potworków morskich podpłynął ku mnie i złożywszy swą bezkształtną głowę prawie na mojej nodze, przypatrywał mi się ciekawie. Ten nieruchomy, szklany wzrok, wlepiony we mnie, nie wiem dlaczego, przejął mię nagle jakimś piekielnym strachem — kopnąłem go więc nogą. W tejże chwili — zapewne wskutek tak gwałtownego mego ruchu — kontakt w mojej lampie został przerwany. Pozostałem w zupełnej ciemności.

Krzyknąłem głośno, rozpaczliwie.

To nie była zwyczajna ciemność ulicy wiejskiej, której każdy zakręt, każdy kamień nieledwie, jest ci dobrze znany. To było gorsze niż grób: milczący statek zapewne pełen trupów — dokoła silny, choć elastyczny napór wód i cisza — głucha cisza bez szumu fal, bez szelestu liści na drzewach, bez odgłosu ludzkich stóp!

— Panie Reich! Panie Reich! Na pomoc! Na pomoc! — krzyczałem, a miedź mego hełmu zwracała mi każdy wyraz krzykliwem echem. Potem zamilkłem nasłuchując, wypatrując — wszak mieli wrócić za chwilę. Ale chwila ta zbyt długo trwała!

W owym kwadransie czasu słyszałem taką ciszę, która była straszniejszą od najsilniejszych odgłosów wystrzałów armatnich — widziałem ciemność okropniejszą od najstraszliwiej szalejących płomieni — słowem, byłem więcej niż umarłym!

Gdy wreszcie dwie drżące lampki w ciemnościach zabłysły i zbliżyły się ku mnie, gdy ujrzałem znów światło i umykające srebrzyste rybki — wybuchnąłem potokiem łez. Po drżeniu moich ramion zapewne spostrzegł mój mistrz, co się ze mną działo, podczas gdy znów łączył drut z akumulatorem. Na pociechę zapewne dał mi porządnego szturchańca. Dopiero po chwili przyszedłem o tyle do siebie, że znów zainteresowałem się cichemi ruchami moich przewodników.

Po sznurze spuszczonym, ostrożnie by nie podrzeć swego ubrania nieprzemakalnego, wyspinał się Reich ku pokładowi „Hermiony“. Rut stała obok mnie i uśmiechała się do mnie.

Po moralnych przejściach ubiegłego kwadransa poczułem się szczęśliwym jak król, że wogóle mogłem spojrzeć znów w twarz ludzką.

Pochwyciłem więc jej rękę i uścisnąłem ją. Był to platoniczny zupełnie wybuch czułości.

C. d. n.

Najwspanialsza pamiątka obchodu Skargowskiego

ostatnie 7 egzemplarzy najlepszego wydania Żywotów świętych ks. Skargi.

Przedruk najwierniejszy wydania dawnego, wiersz w wiersz, stronica w stronicę, z pisownią staropolską, dokonany przez śp. **ks. A. Prusinowskiego** w Grodzisku (w Wielkopolsce).

do nabycia

w księgarni katolickiej

Dra Miłkowskiego w Krakowie

po cenie **K 50·—** za egzemplarz **oprawny.**

Tamże do nabycia:

Gospodarstwo duchowne. Modlitwy ks. P. Skargi opr. K 2. i **Mowa o zasługach ks. P. Skargi ks. Biskupa Pelczara** 40 hal. 1092

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

poleca się P. T. Publiczności. 951

Kto chce zegarek darmo?

Aby nasze znakomite zegarki kieszonkowe wszędzie wprowadzić, rozdzielam darmo pod pewnymi warunkami 5000 zegarków. Należy nadesłać dokładny adres tylko na pocztówce do fabryki zegarów

JAN KÖNIG

Wien. III/2, Postamt 45, Fach 109. 949

MAGAZYN FUTER

A. Jachimskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14—16.

(Założony w roku 1825). 1014

Poleca: wszelkie futra w wielkim wyborze oraz wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa.

Akkordeon dęty „FLUTA“ 1048

na którym każdy natychmiast grac potrafi bez znajomości nut, bez nauczyciela, bez nauki najpiękniejsze pieśni, tańce i marsze. Nr. 36/10. Wykończony z drzewa, oklejony papierem skórkowem z niklowym munsztukiem i takiem samem zakończeniem trąbkowem. 10 niklowych klapek i niklowa klawiatura, 28½ cm długi, wraz z pouczeniem K 3.20 3 sztuki K 8.50. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr 2456 (Czechy). Katalog główny z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Za 4 kor.

skrzynka zawierająca 2½ kopy (150 sztuk)

Kwargli ołomunieckich

Nr. 4. Wysyła za zaliczką FABRYCZNY skład SERÓW

Braci ROLNICKICH

Kraków, Wielopole 7/H.

Cenniki wysyłamy na żądanie. 1080

Rutynowana nauczycielka muzyki udziela lekcyi gry na fortepianie pod przystępnymi warunkami. Filipa 14.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 6

Pracownia

252 **tapicerska**

FRANCISZKA ANALIŃSKIEGO

znajduje się obecnie przy ul

Zacisze l. 10.

Uczeń

wyższej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi z klas niższych Łaskawe zgłoszenia pod A-B przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków Jagiellońska 7.

Na wszystkie bez wyjątku pisma codzienne

miejscowe, zamiejscowe, zagraniczne, tygodniki, pisma humorystyczne, ilustracye artystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. JAGIELLOŃSKA L. 7.

Ogłoszenia do wszystkich pism po cenach umieszczonych w nagłówkach.

Listy bez załączonej marki pocztowej pozostaną bez odpowiedzi.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.